

Emanuel Iserzon

Proces administracji i rola adwokata w tym procesie

Palestra nr 2, 3-12

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EMANUEL ISERZON

advokat

Proces administracyjny i rola adwokata w tym procesie

Praworządność nie jest tylko jedną z wielu zasad państwa socjalistycznego. Jest ona zasadą naczelną, której są podporządkowane inne cele. Cele socjalistyczne nie mogą być osiągane przez działalność sprzeczną z prawem. Jeśli norma prawna jest narzędziem walki o harmonię między interesem jednostki a interesem państwa — jest ona wyrazem interesu jednostki w tym samym stopniu, co interesu państwa.

Advokat jako piastun prawnie chronionych interesów jednostki jest koniecznym i państwowotwórczym czynnikiem realizującym praworządność. Jest to jego doniosła, zaszczytna i wielce odpowiedzialna funkcja społeczna. W naszym ustroju, w którym troska o jednostkę powinna być przedmiotem szczególnej uwagi, funkcjom adwokata jako piastuna interesu jednostki zapewnić należy dostateczne zrozumienie i najpełniejszą realizację.

W minionym okresie istniało pewne „piętno“ na zawodzie adwokackim. O ile w sądownictwie advokat był tolerowany jako czynnik konieczny dla wymiaru sprawiedliwości, to w działalności administracji państwowej uważany był za element wręcz zbędny, jeśli nie szkodliwy. Ten stosunek do adwokata ocenili szerokie masy. Przypadki powierzania adwokatowi sprawy administracyjnej były rzadkie. Sam advokat nie kwapił się też do tych spraw, czuł on się źle w klimacie panującym w administracji państwowej.

Środki ochrony podmiotowych praw jednostki

Działalność administracji państwowej, gdy polega na orzekaniu o prawie, oraz wymiar sprawiedliwości są to czynności rodzajowo jednakie, różniące się tylko specyfiką organizacji i charakteru działającego organu państwowego. To stanowisko można uważać w nauce za bezsporne. Podo-

bnie jak w judykaturze sądowej — warunkiem wydania prawidłowego aktu administracyjnego jest zachowanie obowiązujących norm procesowych. Normy te są objęte systemem procesu administracyjnego, zwanym postępowaniem administracyjnym. System ten zawiera ogół przepisów prawnych regulujących działalność i wzajemny stosunek organu państwowego, stron i innych osób (świadków, biegłych, osób trzecich) w przebiegu powstawania aktu administracyjnego. Nie jest do pomyślenia istnienie pewnej dziedziny prawa bez norm procesowych, tj. bez reguł prawidłowego stosowania prawa do konkretnej sytuacji faktycznej. „...Proces jest... formą życia prawa, a więc przejawem zewnętrznym jego treści“. (Marks)

Reguły procesowe stanowią więc środki, jakimi dysponuje organ orzekający, celem ochrony porządku prawnego oraz jednostka — dla ochrony swych praw podmiotowych. Kodeksem takich reguł jest nasze postępowanie administracyjne z 1928 r.

Postępowanie administracyjne z 1928 r.

Jaka jest wartość tego tworu burżuazyjnego z przed 30 niemal lat — w naszym ustroju?

Kultura, a więc również zdobycze nauki prawa są owocem wielowiekowej pracy poznawczej całej ludzkości — pracy zmierzającej do przekształcenia świata w interesie człowieka. Jest ona procesem w skali światowej, ciągłym i nieprzerwanym — jak ciągła, nieprzerwana i powszechna jest myśl ludzka w swoim rozwoju. Bez współpracy myślowej całego świata, bez podejmowania i kontynuowania zdobyczy myśli ludzkiej przez coraz to nowe pokolenia i narody niemożliwy byłby tak błyskawiczny rozwój kultury. W czasach nowych, a w szczególności w ciągu stu lat ostatnich, rozwój ów był szybszy niż w ciągu poprzednich dwóch tysięcy lat. Państwo socjalistyczne nie wyłącza się z powszechnego nurtu rozwoju. Przeciwnie — utworzone mocą rewolucyjnych przeobrażeń postępowych jest ono powołane do nadania procesowi rozwoju kultury nieznaną dotąd siłę przez udział w nim całego narodu, a nie tylko nielicznej jego części i przez spętowanie zapału jego uczestników — wolnych i świadomych budowniczych lepszego jutra. Polska „dba o wszechstronny rozwój nauki, opartej na dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej — nauki w służbie narodu“ (art. 63 Konstytucji PRL).

Jakkolwiek prawo, jako norma wydana dla regulowania stosunków społecznych i jako nauka uogólniająca twórczą myśl prawniczą, wyrasta na

gruncie warunków historycznych i służy aktualnym celom klasowym, to jednak wiele norm prawnych i zdobyczy nauki prawa nie dezaktualizuje się ze zmianą warunków historycznych i może skutecznie służyć nowym celom społecznym, ewentualnie po przystosowaniu ich w drodze wykładni lub nowelizacji do zaszłych przeobrażeń.

Wytworzone w burżuazyjnym państwie prawnym (Rechtsstaat) zasady praworządności i ochrony podmiotowych praw „publicznych“ odegrały wybitną rolę w walce przeciwko feudalnemu bezprawiu ¹⁾ w walce o ograniczenie wyzysku człowieka. *Na tym polega ich nieprzemijający postępowy charakter.* Stąd też nieprzemijająca wartość tych zasad, na których jest oparte nasze postępowanie administracyjne z 1928 r. — produkt postępowych zdobyczy burżuazyjnej nauki prawa administracyjnego.

Oto najbardziej istotne z tych zasad: ²⁾.

a) Działalność władzy, w której wyniku orzeka ona o prawach jednostki, powinna mieć postać procesu quasi sądowego. Doniosłą konsekwencją idei procesu administracyjnego jest dwustronność stosunku procesowego, którego strony — jednostka i organ państwowy są związane wzajemnymi uprawnieniami i obowiązkami.

b) Stąd zasada, że proces administracyjny wymaga współdziałania jednostki i organu dla bezbłędного ustalenia stanu faktycznego i trafnej oceny prawnej tego stanu (zasada kontradyktoryjności). Nie może zapaść orzeczenie bez uprzedniego przedstawienia stronie wyników postępowania i bez dania jej możliwości wypowiedzenia się co do tych wyników.

c) Jednostka nie może zrealizować w pełni swego uprawnienia i obowiązku współdziałania w procesie, jeśli nie zna dokładnie całego jego przebiegu. Stąd zasada jawności postępowania przynajmniej dla stron. Zasada jawności dotyczy nie tylko zewnętrznego przebiegu procesu, ale również jego odzwierciedlenia w świadomości organu administracyjnego — w motywach, którymi kierował się w wydaniu orzeczenia. Organ orzekający powinien zatem uzasadnić swoją decyzję i podać uzasadnienie do wiadomości strony.

d) Ustalenie stanu faktycznego oprzeć należy na dowodach. W wyborze dowodów organ i strona nie są skrępowane formalnymi przepisami, jakie dowody są dopuszczalne, jakie niedopuszczalne, jakie mają wartość większą, mniejszą lub nie mają żadnej wartości. „Jako środek dowodowy... może służyć wszystko, co przyczyni się do wyjaśnienia sprawy... O tym, czy

¹⁾ Zagadnienia prawne Konstytucji PRL, 1954, t. I, s. 341.

²⁾ Wyróżam je w postaci odbiegającej od redakcji odnośnych przepisów prawa z 1928 r., gdyż uwzględniłam doktrynę i niektóre własne poglądy de lege ferenda.

dana okoliczność ma być przyjęta za udowodnioną, decyduje władza na podstawie swobodnej oceny wyników postępowania wyjaśniającego“ (art. 49 i 50 p.a. z 1928 r.).

e) Państwo jest związane swymi orzeczeniami w sprawach administracyjnych i może je zmienić tylko w warunkach ustawowo przewidzianych (zasada prawomocności).

f) Stronie służą środki wzruszenia orzeczenia tak nieprawomocnego jak prawomocnego w drodze odniesienia się do właściwej władzy (odwołanie, skarga, wnioski o wznowienie postępowania).

g) Strona ma prawo zastąpić się w procesie przez osobę według swego wyboru.

Jasne, że organy administracji państwowej, dla zachowania tych zasad procesu stanowiących konieczną rękojmię prawidłowego ustalenia strony faktycznej i trafnej oceny prawnej tego stanu — potrzebują fachowej pomocy adwokata. Sądy w minionym okresie uznały tę potrzebę, uważając się za związane nakazami prawa. Organy administracji państwowej nie przejawiały chęci korzystania z pomocy fachowej adwokata... gdyż nie czuły się skrępowane normami prawa, w szczególności — wymogami postępowania administracyjnego.

Jeśli w działalności administracji zapanuje praworządność, administracja natychmiast odczuje potrzebę pomocy adwokata jako piastuna interesów jednostki. Pomoże on jej rozwikłać splót faktów i służyć będzie radą w ustaleniu źródeł prawa i wykładni. W jego wywodach ustnych i pisemnych znajdzie ona elementy do zbudowania trafnych przesłanek i prawidłowego orzeczenia.

Poddanie sądom sporów ze stosunku administracyjno-prawnego

Sąd jest organem, którego powołaniem jest rozstrzygnięcie sporu o prawo. Z chwilą, gdy administracja została skrępowana prawem, a jednostka — wyposażona w podmiotowe prawa w zakresie administracji, musiały powstać spory ze stosunku administracyjno - prawnego. A wtenczas musiały narzucić się koncepcja poddania tych sporów sądowi.

Rewolucyjna burżuazja francuska oparła się temu. Miała ona przewagę w parlamencie i administracji, natomiast w sądownictwie miała przewagę dawna arystokracja. Poddanie sporów z administracją sądom oznaczałoby podporządkowanie mas burżuazyjnych starej arystokracji w tak żywotnej

dziedzinie interesów, jaką jest dla kupców i przemysłowców administracja państwowa. W 1790 r. Konstytuanta uchwaliła, iż sądom nie wolno przyjmować do rozpoznania sporów z administracją. Nie chciała jednak burżuazja rezygnować z sądowego typu kontroli administracji i dlatego dawnej królewskiej radzie przybocznej — Conseil d'Etat przyznano obok funkcji administracyjnych funkcje sądu administracyjnego, orzekającego w sporach z administracją (1799).

Gdy w Niemczech na skutek burżuazyjnych przeobrażeń, administracja została poddana reżimowi prawa, powstały tam w drugiej połowie XIX w. sądy administracyjne, już o zwykłej strukturze sądowej. Inne kraje kontynentu europejskiego poszły w ślady Francji, niektóre jednak powierzyły wymiar sprawiedliwości w sprawach administracyjnych sądom powszechnym.

W doktrynie burżuazyjnej panującym stał się pogląd, że poddanie spraw administracyjnych orzecznictwu sądowemu jest „conditio sine qua non” istnienia państwa praworządnego. Ten pogląd nauki podzielał Engels. W liście do Bebla z 18—28 marca 1875 r. krytykując program gotajski, zarzuca on autorowi, brak w tym programie „pierwszego warunku wszelkiej wolności, mianowicie odpowiedzialności wszystkich urzędników za funkcje służbowe wobec każdego obywatela w myśl prawa ogólnego przed zwykłymi sądami”³⁾.

Nie wygasło jeszcze przekonanie, że poddanie sporów o prawo administracyjne orzecznictwu sądowemu jest sprzeczne rzekomo z zasadami organizacyjnymi państwa socjalistycznego. Przekonanie to jest — zdaniem moim — rezultatem wyznawanego do niedawna dogmatu, jakoby charakter i tryb istniejącej u nas i w ZSRR kontroli prokuratorskiej w stosunku do działalności administracji państwowej zostały stworzone według wzoru zalecanego przez Lenina, a ta rzekomo leninowska instytucja wyłącza potrzebę instytucji sądownictwa administracyjnego. Tymczasem bliższe zbadanie sprawy przekonuje, że instytucja tzw. nadzoru ogólnego prokuratury została zbudowana sprzecznie z koncepcją leninowską.

Swoją koncepcję wyłożył Lenin w liście „Do tow. Stalina dla Politbiura”, zatytułowanym w wydaniu dzieł jego: „O podwójnym podporządkowaniu i praworządności” (20.V.1922). Pisał on:

„Prokurator ma prawo i obowiązek czynić tylko jedno: „dogłądać wprowadzenia rzeczywiście jednego pojmowania praworządności w całej republice, nie zważając na żadne różnice lokalne i wbrew wszystkim wpływom lokalnym. Jedynym prawem i obowiązkiem prokuratora jest przekazać

³⁾ Marks - Engels.

sprawę do sądu... (podkreślenie moje E. I.). Proponuję KC..... zachować dla władzy prokuratorskiej prawo i obowiązek wnoszenia protestu przeciw decyzjom władz terenowych z punktu widzenia praworządności tych decyzji iub postanowień... z wyłącznym prawem przekazywania sprawy do decyzji sądu“.⁴⁾

W uwadze wydawnictwa do tego listu czytamy: „List... napisał Lenin w związku z opracowywaniem regulaminu o nadzorze prokuratorskim. 24 maja 1922 r. Biuro Polityczne KC po zapoznaniu się z listem Lenina przyjęło wniossek. 26 maja III sesja WCIK IX po referacie komisji zatwierdziła ustawę o nadzorze prokuratorskim zgodnie z wnioskiem Lenina“.⁵⁾

Tymczasem w zbiorze Ustaw i Rozporządzeń Rządu Robotniczego i Chłopskiego (Sobranije Uzakonienij i Rasporiażenij Raboczego i Kriestijanskogo Prawitielstwa) z dnia 18.6.1922 nr 36 pod poz. 424 działu I czytamy w „Regulaminie“ nadzoru prokuratorskiego, że prokurator wnosi protest przez prokuratora republikańskiego do Rady Komisarzy Ludowych albo do Prezydium WCIK.

W ten sposób WCIK (prawdopodobnie zgodnie z wnioskiem Biura Politycznego) zniekształcił koncepcję Lenina. Lenin, jak to wynika ze wspomnianego listu, chciał żeby sprawę rozstrzygnął sąd. Tymczasem WCIK, jak wynika z tekstu Regulaminu o nadzorze prokuratorskim, wprowadził instytucję skargi prokuratorskiej do rządu lub do centralnego organu przedstawicielskiego.

Drugim źródłem poglądu, że poddanie spraw administracyjnych orzecznictwu sądu pozostaje w sprzeczności z naszym ustrojem, jest artykuł w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej (t. I, 1926) o sądownictwie administracyjnym, w którym autor stwierdza, że radzieckiemu systemowi prawa obca jest idea sądownictwa administracyjnego. Pamiętać także należy o tym, że były to czasy, gdy Paszukanis, reprezentujący pogląd nihilistyczny na prawo administracyjne, redagował dział prawny Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej.

Tymczasem w nowym wydaniu Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej t. I, z 1949, s. 411 pod hasłem „Sądownictwo administracyjne“ czytamy, że w ZSRR nie ma sądownictwa administracyjnego jako „odrębnej instytucji“ (tj. nie ma sądownictwa administracyjnego jako pionu odrębnego od—powszechnego). Natomiast do właściwości sądów powszechnych należy z mocy odrębnych aktów normatywnych rozpoznawanie niektórych spraw administracyjnych.

⁴⁾ Dzieła wybrane, t. II, s. 869, 871. 872.

⁵⁾ Ibidem, s. 951.

I. Jewtichiew i W. Własow w podręczniku „Administratiwnoje Prawo SSSR 1946 (s. 116 n) oraz S. Studienikin, W. Własow i I. Jewtichiew w podręczniku „Sowietskoje administratiwnoje prawo“ (s. 213 n) przytaczają przypadki, kiedy sąd rozpoznaje skargi na czynności organów administracji państwowej.

W zagadnieniu skrępowania administracji państwowej prawem, dyskusji nie wymaga kwestia, czy administracja państwowa powinna być związana prawem, gdyż nie to wywołuje rozbieżność zdań, lecz inna kwestia — co mianowicie w razie naruszenia prawa przez organ administracji, może zapewnić stworzenie stanu rzeczy zgodnego z prawem.

Nadzór wykonywany przez organy administracyjne wyższego rzędu nad organami niższego rzędu nie jest wystarczającą rękojmią praworządności. Każdy organ administracji jest i powinien być oddany trosce o wykonanie planowych zadań. Pochłania ona tak dalece każdego pracownika kierującego danym odcinkiem pracy, że może przesłonić, a nawet odsunąć za próg jego świadomości względy praworządności. Choćby organ administracji państwowej jak najlepiej zdawał sobie sprawę, że powinien działać zgodnie z prawem i znał doskonale swe obowiązki prawne, jednakże w obliczu tego, co uważa za konieczność państwową lub pod przemożną sugestią tego, co przełożony za taką konieczność uważa i swemu podwładnemu poczytuje za warunek jego awansu — może zapomnieć o prawie lub świadomie nie reagować na bodźce prawne.

Szczególnie ostro występuje taki stan rzeczy w okresach wielkich przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Znany jest w doktrynie nihilizm prawniczy dający się zauważyć w Związku Radzieckim w latach dwudziestych. Powstały poglądy, że prawo nadaje się tylko do regulowania stosunków cywilistycznych, w których strony występują na podstawie równości; przeniesienie pojęcia prawa do stosunków powstających w przebiegu administracji jest niefortunnym przeniesieniem prawa do dziedziny, która „nie znosi prawa“ istotą administracji jest uznanie i celowość (Paszukanis). „Po co jest nam potrzebne regulowanie prawne, skoro mamy dobrze uświadomiony interes klasowy i środki techniczne dla urzeczywistnienia tego interesu...?“ „Nie wiedzieć czemu dyktaturę proletariatu i interes klasowy przemalowujemy na jakieś zagadkowe kształty i formy prawne: — głosił w r. 1925 prawnik radziecki Reissner.

Poglądy te były w owym czasie podzielane przez niektórych praktyków.

W związku z obradami nad wprowadzeniem nadzoru prokuratorskiego rozstrzygany był problem: celowość czy praworządność? W KC Partii oraz wśród członków WCIK niektórzy stawiali sprawę tak: albo prymat prawo-

rzędności, albo prymat celowości; prymat praworządności to zaprzepaszczenie celów rewolucyjnych. Zwyciężył prymat praworządności, do czego przyczynił się Kalinin. Ale zwolennicy prymatu celowości nie poddawali się. W r. 1925 ukazał się w Lzwiestijach artykuł pt. „O praworządności rewolucyjnej“, którego autor żądał uznania prymatu celowości nad praworządnością.

Wiemy, że nihilizm prawniczy został w Związku Radzieckim przewyższony i wyparty w sposób zdecydowany przez postulat praworządności. Przytoczona wszakże karta dziejów walki o praworządność w Związku Radzieckim jest dla nas bardzo pouczająca. Nie możemy zamykać oczu na niebezpieczeństwo wyznawania zasady prymatu celowości przez organy administracji państwowej. Nie wolno nam — uznając w pełni wagę kontroli działalności organów administracji państwowej przez także organy wyższego rzędu — uważać tę kontrolę za dostateczną rękojmię ze stanowiska praworządności.

Zdaniem moim, wyrazem takiego stanowiska jest cytowany wyżej list Lenina, w którym przypomina on o konieczności specjalnej kontroli tylko ze stanowiska praworządności: „Inspekcja Robotniczo-Chłopska sądzi nie tylko z punktu widzenia praworządności, ale i z punktu widzenia celowości. Prokurator odpowiada za to, aby żadna decyzja terenowej władzy nie była sprzeczna z prawem i *tylko z tego punktu widzenia* (podkreślenie moje E. I.) prokurator jest obowiązany do wniesienia protestu przeciwko każdej sprzecznej z prawem decyzji...”⁶⁾

Prokurator jest wprawdzie organem najzupełniej do tego rodzaju kontroli powołanym, ale w obecnym stanie prawnym jego funkcje z zakresu nadzoru ogólnego ograniczają się do wniesienia skargi do organów wyższego rzędu — i te ostatecznie decydują. W ten sposób kontrola prokuratorska sprowadza się w ostatecznym wyniku tylko do kontroli hierarchicznej, a więc jak o tym była mowa wyżej — nie mogącej dać pełnej rękojmi praworządności.

Uznanie tej prawdy musi narzucić nam myśl o kontroli sądowej. Sądy są organem, którego podstawową specyfiką jest stanie na straży porządku prawnego przez orzekanie w sposób autorytatywny o prawie.

Stosunek administracyjno-prawny jest stosunkiem, któremu brak równości stron. Jedna strona tego stosunku — organ administracji — wyposażona we władzę narzuca treść stosunku drugiej stronie — jednostce. Taki jest powszechnie uznany (również w doktrynie prawa socjalistycznego) mechanizm tzw. administracyjno-prawnego stosunku.

⁶⁾ Dzieła wybrane, t. II *ibidem*.

Wskazana nierówność nie jest zgodna z naszym wyobrażeniem o harmonii między interesem jednostki a interesem państwa. Ale nierówność ta jest złem koniecznym dopóki istnieje państwo, które ze swej natury jest i musi być organizacją przemocy. Możliwość poddania woli organu administracji orzecznictwu sądu łagodzi moment nierówności spoczywający u podstawy stosunku administracyjno-prawnego; wola strony mającej w tym stosunku przewagę zostaje poddana kontroli przez organ rodzajowo odmienny od organu administracji państwowej, organ, którego powołaniem jest orzekanie w sporze o prawo.⁷⁾

Mówiąc o sądzie mamy na myśli organ, którego podstawową cechą jest niezależność w orzekaniu. Inne quasi - sądowe organy nie mogą być traktowane jako dające rękojmię praworządnego orzekania. Z tym wiąże się wymóg poddania sądów orzekających w sprawach administracyjnych nadzorowi Ministra Sprawiedliwości — ministra, który z mocy swego powołania i ukształtowanej w praktyce tradycji przywykł do hamowania rozędu administracyjnego na linii odgraniczającej administrację sądową od orzecznictwa.

Bardzo rozpowszechniony jest w nauce i wśród praktyków przyjmujących konieczność poddania spraw administracyjnych sądom pogląd, że takie sądy powinny tworzyć specjalny pion, odrębny od pionu sądów powszechnych. Pogląd ów motywowany jest tym, że sądom rozpoznającym sprawy administracyjne nie powinna być obca administracja i jej potrzeby.

Uważam, że ten motyw jest podyktowany obawą, aby sądy nie krępowały administracji przesadnym legalizmem i przez nadmierny kult dla przepisu prawa nie udaremniały państwowo koniecznych „akcji“. Od takiej, choćby jak najbardziej intymnej obawy — jest tylko krok do podporządkowania prawa potrzebom „operatywności“, tj. do niepraworządności.

Rzecz jasna, sędzia powołany do sądenia spraw administracyjnych musi znać prawo administracyjne i mieć staż praktyki administracyjnej, słowem musi być to człowiek, obyty z tą dziedziną prawa, w której orzeka — podobnie jak sędzia w sprawach karnych lub cywilnych. Nie ma jednak żadnych rzeczowych względów przemawiających za wyłączeniem orzecznictwa z tego zakresu z kompetencji sądów powszechnych. Przeciwnie. Nagromadzone w sądzie powszechnym doświadczenie w zakresie techniki organizacyjnej, form postępowania, wytworzony w nim szacunek dla prawa i umiejętność wykładni będą bardzo cenne w orzecznictwie administracyj-

⁷⁾ Por. E. Forsthoff. Lehrbuch des Verwaltungsrechts. I Band. Allgemeiner Teil. s. 420.

nym pod kopułą sądownictwa powszechnego — z Sądem Najwyższym u jej szczytu.

Ludzi rozważających projekty organizacji sądownictwa administracyjnego nurtuje myśl o potrzebie „sita“, tj. instytucji, która by stanowiła tamę przeciwko zalewowi skarg pieniackich i ignoranckich. Jest to myśl niewątpliwie zdrowa, zwłaszcza dla początkowego okresu funkcjonowania sądownictwa administracyjnego po okresie wybujałego lekceważenia prawa przez administrację.

Nie wolno, rzecz jasna, wprowadzać przymusu adwokackiego — tej niedemokratycznej postaci „sita“. Ale możemy wprowadzić wymóg, by skarga była zaaprobowana przez prokuratora lub zespół adwokacki.

Rola adwokata w procesie administracyjnym

Poddanie sądom sporów o prawo administracyjne otworzy przed naszą adwokaturą wielkie pole do owocnej pracy.

Adwokat broni interesów jednostki. Ale jako zastępca jednostki ma on dla wymiaru sprawiedliwości tę szczególną wartość, że podczas gdy jednostce wolno kłamać wbrew ustalonym faktom i nie znać przepisów, na których podstawie należy ocenić fakty — co niesłychanie utrudnia pracę wymiaru sprawiedliwości — adwokatowi nie wolno grzeszyć przeciwko logice faktów i wprowadzać zamęt w pracy sądu przez fałszywe wywody prawne. Przeciwnie, adwokat dzięki swojej fachowości ułatwia gromadzenie dowodów, oświetlenie ich wartości i wnioskowanie z faktów znanych o nieznanym. Adwokat, przez skrupulatne poszukiwanie przepisów odnoszących się do sprawy, przedstawienie ich i wyjaśnienie sądowi oraz przez ich fachową wykładnię staje się cennym i szanowanym doradcą sądu.

Rękojmnią takiej roli adwokata jest jego ambicja zawodowa, która nakazuje dbałość o dobre imię i „kredyt“ u sądu, tak cenny dla „wygrania“ słusznej sprawy oraz — dyscyplina, na której straży stoi samorząd adwokacki.

Niestety, rzeczywisty obraz naszej adwokaturny odbiega znacznie od narysowanego „ideału“, ale nie tak już znacznie, żeby pod wymienionymi względami rola adwokata w sądzie nie miała swej doniosłej wartości. Oceni ją niewątpliwie każdy sędzia. Przekona się również o niej przyszły sędzia do spraw administracyjnych.